

Rafał Borecki

Fenomen powieści "Jezus z Nazarethu" Romana Brandstaetlera

Studia Włocławskie 19, 511-524

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. RAFAŁ BORECKI

FENOMEN POWIEŚCI *JEZUS Z NAZARETHU* ROMANA BRANDSTAETTERA

W zgodnej opinii literaturoznawców powieść *Jezus z Nazarethu* jest najważniejszym dokonaniem Romana Brandstaettera, jego *opus vitae*. Stanowi także wspaniałe „świadczenie wiary judeochrześcijanina – Żyda, który przyjął Chrystusa”¹. Rodzi się pytanie, co sprawiło, że ten pisarz, wnuk właściciela tłoczni oleju lnianego w Tarnowie, urodzony w rodzinie inteligenckiej, człowiek wyznania mojżeszowego i zarazem głęboko przeniknięty kulturą polską, doktor nauk filozoficznych i aż do czasów II wojny światowej nauczyciel języka polskiego, stał się takim pasjonatem Biblii? Co decyduje o wielkości jego powieści *Jezus z Nazarethu*?

Szukając odpowiedzi na te kwestie należy zwrócić uwagę na powiązanie powstawania tego dzieła z procesem dojrzewania w wierze samego Brandstaettera. Mówi on o tym szczególnie w autobiograficznym zbiorze refleksji i rozmyślań, jakim jest *Krąg biblijny i franciszkański*, wydany po raz pierwszy w 1981 r. Można w nim odnaleźć klucz do zrozumienia duszy pisarza, poety, dramaturga i tłumacza, opiewającego Stary i Nowy Testament. „Moje przeżywanie Pisma Świętego – stwierdza pisarz – odbywa się za pomocą tworzenia szeregu konkretnych realistycznych obrazów, biorących logiczny początek w przeczytanym tekście, który niejako uzupełniam własnym tworzywem”².

Zainteresowanie osobą Jezusa i Jego dziełem na stałe wpisało się w życie Brandstaettera. Zgłębianie tajemnicy Boga-Człowieka jest jego

KS. RAFAŁ BORECKI – doktorant na Wydziale Teologicznym UPJPII w Krakowie. W 2008 r. obronił w KUL pracę magisterską uznaną następnie za licencjat.

¹ K. Ruta, *Wyrażać niewyraźne. Analiza językowo-stylistyczna tetralogii „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, Warszawa 2013, s. 9.

² R. Brandstaetter, *Krąg biblijny i franciszkański*, Kraków 2004, s. 137.

głównym motywem. Trud wyrażenia prawd wiary na poziomie naukowym lub artystycznym wymagał od pisarza wytrwałego zgłębiania misterium Jezusa i kontemplacji Jego ludzkiego oblicza oraz Bóstwa skrytego za zasłoną, w czym mogła pomóc tylko twórcza postawa wiary³. Trudno przypuszczać, aby ktoś inny niż człowiek wierzący mógł poświęcić tak wiele życia na swoiste wciągnięcie się do kręgu biblijnego, na wnikliwe badania ówczesnych przekładów Starego i Nowego Testamentu i na dokonanie swoich, które są uważane przez znawców za „przekładane na własny język ojczyzny-polszczyzny, w duchu Księdza Wujka, [ze] starych hebrajskich słów”⁴.

Te konkretne przeżycia ze względu na ich walor artystyczny, ale też ogromną treść doświadczenia religijnego, same stały się tworzywem i inspiracją dla odbiorców pisarza. „Rezultaty przedstawień Chrystusa – pisał Roman Ingarden – przyjmują charakter głęboko intencjonalny i intersubiektywny. Dzieje się tak dlatego, że najpierw są one niejako «uwikłane» w świadomość autora, a następnie przenoszą się do obszaru percepcji czytelnika, który uruchamia ją w momencie, kiedy zapoznaje się on z treścią dzieła”⁵. Obraz Chrystusa i doświadczenie Jego osoby przedstawione przez Brandstaettera spotkały się z uznaniem literaturoznawców, kaznodziejów, duszpasterzy i katechetów. Do wyjątkowej kreacji obrazu Jezusa zmobilizowała też autora osobista z Nim bliskość etniczna – przynależność do tego samego kręgu, możliwość nasycenia swojego dzieła judaikami, w których się lubował i przekazania specyfiki tego świata, który był mu w sposób naturalny bliski, bo w nim się urodził. Razem stworzyło to niepowtarzalną możliwość ukazania – z poziomu konwertyty – tego, co nieznanie chrześcijanom, którzy urodzili się w swoim środowisku kulturowym, niejako izolując się w nastawieniu konfesyjnej urazy⁶. Autor *Jezusa z Nazarethu* wyraził posiadany wewnątrz siebie obraz Boga-Człowieka, oddając go na miarę ludzkich możliwości, używając jako pomostu literatury pięknej⁷.

³ R. Borecki, *Obraz Chrystusa w powieści „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, Kielce 2008, s. 16.

⁴ J. Chmiel, *Roman Brandstaetter tłumacz ksiąg Starego Testamentu*, w: R. Brandstaetter, *Księgi Starego Przymierza*, Kraków 2003, s. 5–6.

⁵ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, filozofii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1960, s. 161.

⁶ P. Bystrzycki, *Szabasy z Brandstaetterem*, Rzeszów 2002, s. 40.

⁷ Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 16.

1. Biblia rodzinnym testamentem

Na kształt literackiego obrazu Jezusa w powieści Brandstaettera duży wpływ wywarło bogate doświadczenie wyniesione z dzieciństwa. Nabożna cześć dziadka pisarza do Biblii otworzyła wnukowi drogę do dobrego i właściwego przeżywania Pisma Świętego, co więcej, stała się testamentem pozostawionym na kilka dni przed śmiercią. W pamięci młodego Brandstaettera głęboko wryły się słowa umierającego: „Będiesz Biblię nieustannie czytał [...], będziesz ją kochał bardziej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jednej księgi”⁸. Łatwo można się domyślić, że całe *opus vitae* autora tetralogii (czterotomowej powieści) było *de facto* wiernym wypełnieniem ostatniej woli dziadka, Mordechaja Brandstaettera, i to zarówno w znaczeniu przedmiotu twórczości, jak i stylu życia Biblią. Odpowiedź na osobne pytanie o piękno jego własnych – bardziej zadowalających niż istniejące – przekładów biblijnych *Ksiąg Starego i Nowego Przymierza*, również odsyłała nas do czasów dzieciństwa, kiedy syn Brandstaetterów pod czujnym okiem matki uczył się polskiego alfabetu na kartach Biblii Jakuba Wujka. Sam autor wspominał: „pomysł był naprawdę dziwny i w swym rodzaju jedyny. Temu pomysłowi matki zawdzięczam przeżycie: już od dzieciństwa, podświadomie łączyłem piękno mowy polskiej ze stworzeniem świata”⁹.

Co więcej, Księgi Pisma Świętego próżno było szukać na półce w bibliotece – leżała ona na biurku dziadka i nadawała temu miejscu w pokoju oraz czynności codziennego czytania Biblii sakralnego charakteru. Trudno zatem się dziwić, że była ona ciągle żywa w wyobraźni tego człowieka – czcigodna i poznawana po kolei według prawideł rozwoju dziecka: jako księga rodzinna, dalej jako opowiadana przez dziadka, następnie czytana jak elementarz i wreszcie jako zapisywana na stronicach własnymi przemyśleniami, a nawet imionami zmarłych i żywych¹⁰. Stąd wziął się – wyniesiony z rodzinnego domu – wewnętrzny imperatyw, aby Pismo Święte mieć w ciągłym użyciu. On też mógł skłonić pisarza – po

⁸ Brandstaetter, *Krag biblijny*, s. 21.

⁹ Tamże, s. 34.

¹⁰ R. Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, Kraków 2003, s. 719–720 wyznał w wywiadzie udzielonym J. Grzegorzcykowi: „gdy po dziewięciu latach pisania sięgnąłem po Pismo Święte, naładowany różnymi moimi problemami: religijnymi, pisarskimi, życiowymi – znów zacząłem odkrywać w nim nowe rzeczy”.

znacznie późniejszym odkryciu Nowego Testamentu – żeby za namową innych stworzyć powieść o Jezusie, bogatą o siłę rzadkiego doświadczenia z dzieciństwa. Zarówno tetralogia, jak i *Księgi Starego i Nowego Przymierza* okazały się służbą umiłowanej Biblii, a także literaturze, którą zawodowo się zajmował jako nauczyciel języka polskiego i sam z sukcesami tworzył jej kanony. Omawiane dzieła, zwłaszcza powieść o Jezusie, stały się też najwspanialszym komentarzem do tej jedynej Księgi, którego narodzin z pewnością pragnąłby doczekać dziadek pisarza. Osobistą wdzięczność dla niej Brandstaetter zapisał – w sposób poetycki zresztą – w *Hymnie do Biblii* na kanwie *Kręgu biblijnego*, personifikując w stylu dziadka umiłowaną Księżę.

2. Osadzić Jezusa we właściwym kręgu kulturowym

W spojrzeniu Brandstaettera na Biblię zespoliły się dwie rzeczywistości: etniczna – żydowska, jako jego przestrzeń wyznaniowa oraz kulturowa – związana z jego ojczystą ziemią, którą była Polska¹¹. Brandstaetter mienił się być „spadkobiercą żydowskich patriarchów, proroków i judejskich wyznawców Mesjasza, a zarazem spadkobiercą Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego”¹². To wszystko razem sprawiło, że pisarz dołożył starań, żeby *Sitz im Leben* Jezusa osadzić w dobrze sobie znanym kręgu kulturowym i „za wszelką cenę uniknąć destrukcji postaci Jezusa i demontażu wiary”¹³. Dlatego na osobne omówienie zasługuje idea autora, by obraz Jezusa w powieści napisanej w języku polskim uwolnić od tych naleciałości, jakie w wyobraźni narodowej narzucała rodzima kultura odbiorców jego dzieła¹⁴. Nie mógł wtedy jeszcze przypuszczać, że książka będzie przetłumaczona na wiele języków i właśnie dzięki niepowtarzalnym walorom obrazu Jezusa osadzonym w Jego własnej kulturze dotrze do różnych krajów. Osobnym wyzwaniem była także rozpowszechniona od wieków w świadomości demonizacja Żydów, którą należało całkowicie zniwelować, aby w ogóle móc Jezusa osadzić w prawidłowym kręgu kul-

¹¹ Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 45.

¹² J. Góra, *Pomiędzy karczmą, dworem i kościołem*, „W drodze”, 1988, [nr] 3–4, s. 30.

¹³ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, Kraków 2007, s. 43.

¹⁴ W wywiadzie z J. Grzegorzyciem R. Brandstaetter mówi o zjawisku gwałtownego spolonizowania Boga-Człowieka, któremu zdecydowanie się sprzeciwia. Por. J. Grzegorzyc, *Epoka, która była rajem – z Romanem Brandstaetterem rozmawiając o „Jezusie z Nazarethu”* [rozm. J. Grzegorzyc], „W drodze”, 1983, [nr] 6, s. 7–27. Obszerniej o ukazaniu osoby Syna Bożego jako Jezusa historii i Chrystusa wiary, zob. Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 83–88.

turowym, jak tego zresztą domagała się teologia Soboru Watykańskiego II. Twórczością literacką Brandstaetter chciał przyspieszyć – w swoim mniemaniu zbyt ślamazarnie postępujący – proces powrotu do źródeł, który miał przeciwko sobie także niepopularność autentycznej lektury Biblii. W literaturze nie istniał podobny precedens na takie dzieło jak tetralogia – powieść o Jezusie i Jego środowisku, które rozgrywałoby się we właściwych sobie warunkach kulturowych i historycznych. Odczuwając potrzebę zaradzenia tej sytuacji, pisarz narzucił sobie wyzwanie, aby jednocześnie ukazać Syna Bożego jako Jezusa historii i Chrystusa wiary, na miarę swoich ludzkich możliwości, zachowując proporcję najbliższą rzeczywistości¹⁵.

3. Żyd, który uwierzył w Chrystusa

Droga Romana Brandstaettera do wiary w Chrystusa nie była prosta. Dużo na ten temat mówi w *Kręgu biblijnym i franciszkańskim*. Z powodu konfesyjnej niechęci swojego środowiska rodzinnego do osoby i dzieła Jezusa Chrystusa nie mógł on jako dziecko dojść do Niego o własnych siłach. Stąd też trudny i złożony proces dotarcia do Jezusa nazwał umownie „drogą do Damazku”¹⁶. Młodzieniec doświadczał kolejno: incydentalnego zetknięcia z postacią Ukrzyżowanego Jezusa w tarnowskiej katedrze za sprawą prostodusznej służącej, doznawał przejawów antysemityzmu ze strony małoletniego rówieśnika oraz zmagał się z dzwiganiami piętna „bogobójcy”. To wszystko było źródłem wątpliwości i niepokojów chłopca wychowanego na Starym Testamencie¹⁷. W dwunastym roku życia ważnym wydarzeniem dla przyszłego pisarza stało się dotarcie do znanego wiersza Juliana Tuwima *Chrystusie...* Nie tyle wywróciło ono chłopięce wyobrażenia o związkach i sporach żydowsko-chrześcijańskich, co bardziej jeszcze je pogmatwało¹⁸.

Po osiągnięciu pełnoletności Brandstaetter samowolnie sięgał już po Nowy Testament, choć nie pamiętał chwili, kiedy uczynił to po raz pierwszy. Wielkim szacunkiem darzył Ewangelie, a zwłaszcza osobę i dzieło Chrystusa, traktowanego jeszcze wtedy tylko i wyłącznie jako postać historyczna. Wrażenie, jakie wywarł na nim Jezus z Nazaretu,

¹⁵ Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, s. 727–728.

¹⁶ P. Wuczkowski, *Uciekający biograf Jezusa – o „Jezusie z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, „Znak”, 48(1996), nr (3)490, s. 91.

¹⁷ Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 46–49.

¹⁸ Tamże, s. 49.

pisarz wyraził szczególnie doniośle w *Poemacie o człowieczym altruizmie*, który był rodzajem komentarza do Mateuszowej wizji Sądu Ostatecznego. Ujmująca okazała się w tym fragmencie Dobrej Nowiny bezgraniczna solidarność Jezusa z człowiekiem¹⁹. Już wtedy pisarz czuł nieposkromioną dumę, że „ten najpiękniejszy Człowiek historii urodził się z krwi jego starożytnych praojców”²⁰. Wszystko w jego świadomości potwierdzało historyczne istnienie Jezusa, co jeszcze mocniej unaoczniało się podczas przed- i wojennych „peregrynacji” autora po Palestynie. Wciąż nie był to jednak etap wiary w Chrystusa. Ta miała dopiero nadejść.

Przełomowy moment uwierzenia w Chrystusa Brandstaetter osadził w *Kręgu biblijnym* w konkretnym miejscu i czasie, ale jakby w roztargnieniu nie podając precyzyjnej, historycznej daty. Otrzymał on konkretne miano „biblijnej nocy”, którym powszechnie posługiwali się jego biografowie. Miejscem Spotkania – „prozaicznym i znikąd nieoczekiwanym” – były okolice Doliny Świętego Krzyża, po zakończeniu dnia pracy w biurze telegrafisty, którym był aż do końca wojny. Wówczas to z pliku starych tygodników, zabranych do przejrzenia u siebie w domu – wypadła wkładka dużych rozmiarów, ukazująca reprodukcję siedemnastowiecznej rzeźby *Innocenza da Palermo* z kościoła świętego Damiana w Asyżu, przedstawiająca ukrzyżowanego Chrystusa. Wizerunek ten łączył dwa bliskie sercu pisarza motywy: Ukrzyżowanego Jezusa oraz świętego Franciszka i ukształtował w nim „z oślepiającą wyrazistością sens własnego życia – wiarę w Chrystusa”. Reprodukcja ta „wyobrażała Jezusa Chrystusa w chwilę po Jego śmierci”.

„Z półrozchylnych warg uszedł ostatni oddech. Kolczasta korona spoczywała na Jego głowie jak gniazdo uwite z cierni. Miał oczy zamknięte, ale widział. Głowa Jego wprawdzie opadła bezsilnie ku prawemu ramieniu, ale na twarzy malowało się skupione zasłuchanie we wszystko, co się wokół działo. Ten martwy Chrystus żył”.

Wówczas w pisarzu zrodziło się odczucie, stanowiące przełom dla jego wiary:

„Pomyślałem: Bóg.

I, włożywszy reprodukcję do teczki, wyszedłem”²¹.

Realistyczne wspomnienia tamtej chwili i następujących po niej godzin ułożyły się w jego życiu „w nowe, radosne i franciszkańskie

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ Brandstaetter, *Krąg biblijny*, s. 72.

²¹ Tamże, s. 90.

potwierdzenie Boga, świata i ludzi, tak piękne”, a zostały autobiograficznie ocenione jako „smuga najwspanialszego światła, jaką widziałem w moim życiu”²². Ponieważ miało miejsce „w grudniową noc niedługo przed zakończeniem wojny” (co sugeruje grudzień 1944 r.), dynamika uczuć żywionych do Ksiąg Nowego Przymierza oraz *Jezusa z Nazarethu* określiła zupełnie nowy kierunek literackiej pracy. Stało się to niemal natychmiastowo.

Tak sformułowane słowa wydają się doskonałym uzasadnieniem tezy, że wiara w Chrystusa stała się paliwem, uwalniającym procesy zmierzające do powstania *opus magnum*. Ona także – wiara jako przyłgnięcie do Boga – pozwoliła przyjąć pierwsze poważne założenia dotyczące literackiej budowy głównej postaci. Gdy ostatecznie dwadzieścia lat później rozpoczął pracę nad książką, pisarz stwierdził: „z taką propozycją nigdy nie ośmieliłbym się sam wyjść do czytelnika; skoro jednak ją otrzymałem – niech się dzieje wola Boża”²³.

W homilii wygłoszonej na pogrzebie Romana Brandstaettera książd profesor Jan Kanty Pytel podkreślał, parafrazując jedno ze sformułowań pisarza w *Kręgu biblijnym*, doniosłość i moc jego więzi z Chrystusem. Wydarzenie *Nocy biblijnej* było dla pisarza „nieomylnym «wepchnięciem w niewód» Galilejskiego Rybaka, a zarazem «wszczepieniem» go w Chrystusa – [jako] Krzew winny (por. J 15, 1–10) poprzez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym (por. Tt 3, 5), niezależnie od późniejszego faktu przyjęcia chrztu po powrocie z Ziemi Świętej do Włoch, aby odtąd zaczęła się przyjaźń z Mesjaszem, Jezusem z Nazarethu, Bogiem-Człowiekiem”²⁴. Określenie „przyjaźń” jako konsekwencja doświadczenia osobistej, jak u świętego Pawła „drogi do Damaszku” należy traktować jako kolejny element, który kształtował piękno literackiego obrazu Jezusa i determinował całość twórczej pracy jego autora.

4. Wiara u podstaw tworzenia

Wiara i jej nieokiełznana dynamika w życiu Brandstaettera stała się nie tylko inspiracją i tworzywem dla sekwencji, rozdziałów i wydarzeń jego powieści, ale kształtowała też duszę samego autora. Ten wielki fresk mógł

²² Tamże, s. 92–93.

²³ Tamże.

²⁴ J.K. Pytel, „Po imieniu ciebie wezwałem, moim więc jesteś”. Homilia podczas Mszy św. za duszę śp. Romana Brandstaettera, „W drodze”, 1988, nr 3–4, s. 21.

„powstać tylko pod piórem pisarza, prawdziwego artysty słowa, ponieważ posiadał doskonałą znajomość epoki i wielki talent literacki”²⁵. Był on pokornym komentatorem tej jedynej Księgi, która otworzyła i wypełniła testament przodków znakomitego rodu. Najbardziej przekonującym dowodem tezy o wierze, będącej tworzywem, były słowa jego wiersza *O daj nam, Panie, natchnienie do wiary*, które zarazem stanowią credo całej literackiej pracy wokół Biblii i Boga:

„O daj nam, Panie, natchnienie do wiary,
bo wiara w Ciebie winna być tworzywem,
w którym się człowiek cały wypowiada
Jak malarz w barwie, jak poeta w słowie,
Jak kompozytor w układaniu dźwięków.
Każdy z nas musi tę wiarę kształtować
Według wymogów swojej twórczej woli,
Według potrzeby swojej osobowości”²⁶.

Przystępując do pracy nad *Jezusem z Nazarethu* pisarz nabrał przekonania, że jego powołaniem było opowiedzieć innym o własnym doświadczeniu wiary. Podsumowując swój trud literacki podkreślał, że dołożył wszelkich możliwych starań, aby lektura jego powieści poprowadziła wszystkich do czytania Biblii²⁷. Powstawanie powieści łączyło się u Brandstaettera z ciągłym procesem stawania się człowiekiem bardziej wierzącym w Chrystusa. Było potwierdzaniem, że słowa wiersza-modlitwy *O daj nam, Panie, natchnienie do wiary*, odnosił w pierwszej kolejności do siebie.

Powieść o Jezusie przyniosła jej autorowi wielki rozgłos. Podjęto nawet starania o nominowanie *Jezusa z Nazarethu* do literackiej nagrody Nobla w 1987 roku. Wysiłki te przerwała jednak śmierć pisarza. Brandstaetter otrzymał miano najwybitniejszego polskiego pisarza religijnego XX wieku²⁸. Pięknym docenieniem jego trudu są słowa papieża Jana Pawła II

²⁵ J. Dużyk [rec.]: Roman Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*; „Ruch Literacki”, 1994, z. 1/2, s. 152.

²⁶ R. Brandstaetter, *O daj nam, Panie, natchnienie do wiary*, w: tenże, *Wiersze i poematy*, Kraków 2003.

²⁷ Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 56; por. A. Seul, *Biblia w powieści Romana Brandstaettera*, Lublin 2004, s. 81; M. Czajkowski, *O wierze we Wrocławiu*, „Znak”, 20(1968), nr (3)165, s. 375.

²⁸ P. Czartoryski-Sziler, *Ukształtowany przez Ewangelię*, „Nasz Dziennik”, 2007, nr z 27 IX (nota na temat 20. rocznicy śmierci R. Brandstaettera, <http://www.iap.pl/index.html?id=wiadomosci&nrwiad=151074>).

zawarte w telegramie napisanym na wieść o śmierci pisarza: „Pisarstwo w tej postaci – stwierdzał papież – było w całości wyrazem biblijnej i Bożej nadziei, owej mocy duchowej, która wyróżnia prawdziwych chrześcijan, przebija się i zwycięża ciężenie natury skażonej przez grzech, aby mocą natchnienia wznieść siebie i innych ku Bogu”²⁹. Ta opinia papieża mocno podkreśla wielkie zasługi, które zdobył autor *Jezusa z Nazaretu*, wyrażając w tej powieści dynamikę swojej wiary w Chrystusa.

5. Jezus w literackiej kreacji Brandstaettera

Kreacja literackiego obrazu Jezusa jest rezultatem twórczej wyobraźni pisarza. Z jednej strony przyniosła ona rozszerzenie fabuły o wydarzenia w Ewangeliach pominięte lub zrelacjonowane bardzo oszczędnie; z drugiej zaś wiele medytacji zamieszczanych jako psychologiczny komentarz do postaci Jezusa przez niektórych mógł być wzięty za „poprawianie Biblii”. Na uwagi rozmówców, że nie musiało wcale tak to wyglądać, Brandstaetter odpowiadał: „Skoro my niekiedy nie umiemy zrekonstruować wypadku, jaki zdarzył się wczoraj, to co tu dopiero mówić o wydarzeniu sprzed dwóch tysięcy lat, o którym mamy nader skąpe wiadomości? [...] Na pewno człowiek może się mylić. W takich wypadkach pozostaje jeden ratunek: teoria prawdopodobieństwa, zbudowana na przesłankach psychologicznych”³⁰.

Broniąc swojej stylizacji postaci i zdarzeń, pisarz twardo obstawał przy zamiarze „znalezienia klucza do duszy bohatera”³¹, a całej tetralogii nadał kierunek powieści psychologicznej, pozostając przy niezmiennych walorach powieści egzegetycznej, epickiej, oraz *sui generis* historycznej³². Wartością dodaną stało się dzięki temu „zapełnienie miejsc białych” z kart Ewangelii, rzutujące na całość literackiego obrazu Jezusa. Ponadto, jak przyznawał Brandstaetter, poetyki użytej do napisania *Jezusa z Nazarethu* nauczył się także z Pisma Świętego. O ile styl wypowiedzi Ewangelistów wydawał się krótki, a relacja bardzo rzeczowa³³, to wbrew pozorom autor w sposób konsekwentny trzymał

²⁹ Jan Paweł II, *Telegram* [do abp. Jerzego Stroby po śmierci Romana Brandstaettera], „W drodze”, 1988, nr 3–4, s. 18.

³⁰ Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, s. 731.

³¹ Tenże, *Krąg biblijny*, s. 142.

³² Z. Lichniak, *Blżej Brandstaettera*, w: R. Brandstaetter, *Poezje*, Warszawa 1980, s. 57.

³³ Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, s. 723.

się ich semickiej tożsamości, poszerzając fabułę o własne tworzywo, którego ewentualnie brakowało konkretnemu tekstowi Biblii. Pozwalało to wyczerpać temat i odpowiedzieć na stawiane sobie pytania, problemy i wątpliwości. W cytowanym już wywiadzie z Janem Grzegorzakiem zauważył: „Należę do tego typu ludzi semickiego pochodzenia, którym z trudem przychodzi myśleć kategoriami abstrakcyjnymi. Ja osobiście myślę obrazami”³⁴.

Elementem składowym obrazu Jezusa, który obiektywnie przyczynił się do rozrośnięcia się powieści aż do czterech tomów, była daleko postępująca fabularyzacja Nowego Testamentu. Pisarz operował tworzywem w umiejętny sposób, „łącząc w spójny, logiczny porządek wydarzenia, przypowieści i nauki, które w Ewangelii nie wynikają jedne z drugich ani w porządku chronologicznym, ani fabularnym”³⁵. W procesie syntezy i porządkowania bynajmniej nie fantazjował, lecz wszelkie „białe plamy” biblijnego przekazu misternie starał się wypełniać, sięgając po komentarze egzegetyczne, pisma Ojców Kościoła, a także literaturę apokryficzną. W tym aspekcie okazywał dużą pokorę i dystans do twórczości, uskarżając się czasem na brak wśród recenzentów jego powieści kogoś, kto zwróciłby uwagę i poddał analizie krytycznej walor teologiczny, nie zatrzymując się tylko nad niezaprzeczalnym kunsztem literackim³⁶. Konsekwentnie natomiast pisarz zadbał o to, by jego bohater, Jezus z Nazaretu, na kartach powieści nie przemawiał słowami twórcy, ale własnym słowem z Ewangelii. Zabieg ten był wiernym naśladowaniem tego, co w egzegezie było znane jako *ipsissima verba Iesu*. Syn Boży w tetralogii mógł także wypowiadać się słowami Starego Testamentu, językiem nasyconym motywami jego ksiąg³⁷. Bardzo często wątki z życia Jezusa miały swój czas i miejsce obok równolegle opisanych epizodów historii starożytnej, wyznaczając zależność w czasie i przestrzeni jednego względem drugiego. Dzieło zyskało przez to charakter „epopei oddychającej czasem”, zawierając w sobie „czas święty, liturgiczny”, odmierzany „cyklem sakralnych przemian i nawrotów – zarówno w przyrodzie, jak i kulturze narodu”³⁸. Natomiast sama konwencja powieści jako forma

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 722.

³⁶ Seul, *Biblia w powieści Romana Brandstaettera*, s. 94.

³⁷ J. Szczypka, *Teatr szkołą obyczajów. Pisarstwo działaniem etycznym*, „Kierunki”, 1986, nr 51/52, s. 3.

³⁸ Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, s. 722.

wyrazu okazała się w wydaniu Romana Brandstaettera przetransponowaniem Ewangelii na język powieści. Ułatwił on znacząco i usprawnił walor twórczej wyobraźni pisarza, nie ograniczając jej do sztywnej konstrukcji rozprawy naukowej³⁹.

6. Oryginalny świat semicki tłem dla obrazu Jezusa

Niemal z każdej strony *Jezusa z Nazarethu* przebija się oryginalny świat semicki, wyrosły z doświadczeń samego pisarza. „Ta powieść jest sumą mojego życia, moich doświadczeń i owocem pobytu przez sześć lat w Ziemi Świętej. Ja bym nigdy nie napisał tej powieści, gdybym tyle czasu tam nie spędził”⁴⁰ – podkreślał Brandstaetter.

Zafascynowanie Chrystusem oraz środowiskiem Jego życia na terenie Palestyny otworzyło drogę do psychologicznej kreacji bohatera. Na treść Jezusowego orędzia, tak w Ewangeliach, jak i w powieści, złożyły się nie tylko Słowo przekazane od Ojca, ale też obraz społecznych relacji w środowisku życia, jakim była Palestyna. Znajomość nie tylko samego kręgu kulturowego, z którego wywodził się Jezus, ale także świętych miejsc z autopsji pisarza, pozwoliło mu wczuć się w Jezusowe doświadczenia, co też udało się lepiej niż człowiekowi nieobeznanemu z geografią i kulturą. Brandstaetter studiował także historię starożytną postaci współczesnych Jezusowi oraz środowisko Jego życia. Dzięki temu całe dzieło zyskało wiarygodność zdolną zadowolić wymagających krytyków. Elementy kulturowe stały się ważnym tworzywem, które ukształtowało literacki obraz Jezusa, nie zakłócając objawionej prawdy. Jak zauważył Wuczkowski, Brandstaetter pisząc o „swoim” Jezusie, wy dobył z przeszłości oryginalne kulturowe tło, przedstawiając skarby żydowskiej tradycji. Obficie zaczerpnął także z literatury niekanonicznej, a nawet folkloru. Ludowe legendy i mądrościowe midrasze rabinackie, które dodawały kolorytu życiu współczesnych Jezusowi pobożnych synów Narodu Wybranego, stanowiły mocne tło i punkt odniesienia dla przeżyć i nastrojów bohaterów powieści i samego Jezusa; podobnie treść żydowskich ksiąg apokryficznych, które były odbiciem nadziei wielu pokoleń Semitów. Osiągnięta w ten sposób ekspozycja kultury starohebrajskiej pozwoliła funkcjonować tetralogii w zamierzonej przez autora roli komentarza do Ewangelii, ułatwiając zrozumienie pewnych

³⁹ Borecki, *Obraz Chrystusa*, s. 59.

⁴⁰ Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 3–4, s. 725.

sytuacji i sformułowań⁴¹. Artystyczną cechą typową dla Brandstaettera było też sięganie po nazwy własne – geograficzne oraz imiona postaci w oryginalnej, hebrajskojęzycznej formie antropimów⁴², czasem zamiennie z polskimi. Wiele deskrypcji synonimicznych autor zbudował ze zwrotów zaczerpniętych z języka starożytnego, inne zaś były owocem inwencji samego pisarza (np. *Imię Bezimienne*)⁴³.

* * *

Jezus z Nazarethu, najwybitniejsze dzieło prozatorskie Romana Brandstaettera, powstałe w latach 1967–1973, należy do trwałych osiągnięć polskiej literatury współczesnej. Kreując literacki obraz Jezusa Chrystusa pisarz zawarł w nim swoje osobiste doświadczenie wiary i znajomość realiów świata semickiego. Zarówno Brandstaetter, jak i jego czterotomowe dzieło o Jezusie dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że razem są sługami tej jedynej Księgi Starego i Nowego Przymierza, a postać głównego bohatera ukazana na kanwie dzieła wraz ze swoim przesłaniem i literackim walorem obrazu – może wpłynąć na duchową przemianę czytelnika.

STRESZCZENIE

Celem tego artykułu było ukazanie elementów, które w liczącej cztery tomy powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* określiły cechy literackiego obrazu Chrystusa i uczyniły go wyjątkowym. Jednym z nich jest biografia pisarza i jego pochodzenie z żydowskiej rodziny, w której utrwalił się zwyczaj codziennej, intensywnej lektury Biblii. Dziadek pisarza nakazał mu w ostatniej woli „nieustannie czytać Biblię i kochać ją więcej niż siebie”. Osobny epizod stanowiło już w wieku dorosłym odkrycie Chrystusa i *Noc biblijna*, kiedy Brandstaetter na zawsze uwierzył w Syna Bożego. Przeżywanie Pisma Świętego było następnym motywem, aby stworzyć literacki obraz Jezusa, napisać o Nim powieść i uzupełnić brakujące epizody Jego życia („białe plamy” w Biblii) z pomocą twórczej wyobraźni. Jezus został ukazany w realistycznym środowisku kulturowym, które nie było zbyt dobrze znane chrześcijanom w XX wieku, a co dla powieści okazało się być walorem. Na piękno i bogactwo obrazu Jezusa złożyło się także piękne oddanie realiów świata semickiego, który pisarzowi był naturalnie bliski, użycie

⁴¹ Wuczkowski, *Uciekający biograf Jezusa*, s. 91. Więcej na temat pojawiania się w powieści Brandstaettera „warstw apokryficznych” zob. K. Bukowski, *Rzut oka na Biblię i jej związku z literaturą polską*, w: *Wpływ Biblii na literaturę polską*, Kraków 1985, s. 8.

⁴² Przykładem tego jest użycie w tytule zapisu: *Jezus z Nazarethu*.

⁴³ Więcej na ten temat w artykule: K. R u t a, *Roman Brandstaetter – pisarz z pogranicza dwóch kultur*, „Podteksty”, 2006, nr 1(3), www.podteksty.amu.edu.pl/podteksty/?action=dynamic&nr=4&dzial=4&id=105 (22.12.2016).

nazw geograficznych, imion i fragmentów zdań w języku ojczystym Chrystusa. Czterotomową powieść docenili bibliści i znawcy literatury, określając je mianem najwybitniejszego dzieła religijnego, jakie napisano po polsku w XX wieku. Zaslugę pisarza docenił także papież Jan Paweł II, który po jego śmierci napisał telegram zawierający słowa wielkiego uznania.

Słowa kluczowe: Roman Brandstaetter, powieść biblijna, literacki obraz Chrystusa.

SUMMARY

The aim of this article was showing elements which in four volumes Roman Brandstaetter's novel *Jezus z Nazarethu* determined features literary view of Christ and created Him unique. One of them is writer's biography and his origin in Jewish family in which consolidated custom of daily and intensive book of Bible. Writer's grandfather ordered him at the last will "continually reading Bible and love It more than me". The separate episode constituted in adulthood discovery Christ and *Bible Night* when Brandstaetter believed forever of Son of God. Experience of Bible was the next motive in order to create literary view of Jesus, write novel about Him and complete missing episodes of His life ("a blank page in Bible") with the help of creative imagination. Jesus was shown in realistic cultural environment which wasn't well known Christians in XX century but for the novel it turned out the advantage. For beauty and diversity picture of Jesus consisted also of beautiful showing reality of semitic world that was very close to writer, using geographical names, names and fragments of sentences in Jesus mother tongue. Four volumes of novel appreciated biblical scholars and followers of literature and determined them the most outstanding religious work that was writing in Polish language in XX century. The service of writer appreciated Pope John Paul II who after his death wrote a telegram containing great words of recognition.

Key words: Roman Brandstaetter, biblical novel, literary view of Christ.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, Kraków 2007.
- Borecki R., *Obraz Chrystusa w powieści „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, Kielce 2008.
- Brandstaetter R., *Jezus z Nazarethu*, t. 1–4, Kraków 2003.
- Brandstaetter R., *Krąg biblijny i franciszkański*, Kraków 2004.
- Brandstaetter R., *Księgi Starego Przymierza*, Kraków 2003.
- Brandstaetter R., *Poezje*, Warszawa 1980.
- Brandstaetter R., *Wiersze i poematy*, Kraków 2003.

- Bystrzycki P., *Szabasy z Brandstaetterem*, Rzeszów 2002.
- Czajkowski M., *O wierze we Wrocławiu*, „Znak”, 20(1968), nr (3)165, s. 362–376.
- Dużyk J. [rec.]: Roman Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*; „Ruch Literacki”, 1994, z. 1/2, s. 152–154.
- Góra J., *Pomiędzy karczmą, dworem i kościołem*, „W drodze”, 1988, nr 3–4, s. 29–34.
- Ingarden R., *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, filozofii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1960.
- Jan Paweł II, *Telegram* [do abp. Jerzego Stroby po śmierci Romana Brandstaettera], „W drodze”, 1988, nr 3–4, s. 18.
- Pytel J.K., „*Po imieniu ciebie wezwałem, moim więc jesteś. Homilia podczas Mszy św. za duszę śp. Romana Brandstaettera*”, „W drodze”, 1988, nr 3–4, s. 20–22.
- Ruta K., *Roman Brandstaetter – pisarz z pogranicza dwóch kultur*, „Podteksty”, 2006, nr 1(3), www.podteksty.amu.edu.pl/podteksty/?action=dynamic&nr=4&dzial=4&id=105 (22.12.2016).
- Ruta K., *Wyrażać niewyraźalne. Analiza językowo-stylistyczna tetralogii „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, Warszawa 2013.
- Seul A., *Biblia w powieści Romana Brandstaettera*, Lublin 2004.
- Szczyпка J., *Teatr szkołą obyczajów. Pisarstwo działaniem etycznym*, „Kierunki”, 1986, nr 51/52, s. 3–4.
- Wpływ Biblii na literaturę polską*, pod red. K. Bukowskiego, Kraków 1985.
- Wuczowski P., *Uciekający biograf Jezusa – o „Jezusie z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, „Znak”, 48(1996), nr (3)490, s. 91–103.